

Bliskowschodnia polityka Rosji po rewolucjach arabskich

Marcin Kaczmarek

Polityka Rosji wobec Bliskiego Wschodu ma charakter instrumentalny. Aktywność w regionie, rosnąca od połowy ubiegłej dekady, służy Moskwie w realizacji jej celów na innych kierunkach, zwłaszcza amerykańskim i europejskim oraz w polityce energetycznej. Budowa wpływów politycznych stanowi kartę przetargową w relacjach z USA. Uczestnictwo w rozwiązywaniu kryzysów ma na celu kształtowanie wizerunku Rosji jako mocarstwa ponadregionalnego. Polityka bliskowschodnia stanowi też kluczowy element relacji Rosji ze światem islamu. Zarazem polityka rosyjska jest ostrożna – mimo powrotu do regionu, Rosja nie zdecydowała się „grać” o Bliski Wschód, a jej pozycja i rola pozostają tu ograniczone.

Układ sił na Bliskim Wschodzie zaczął ulegać zmianie w rezultacie rewolucji arabskich. Nie wydaje się jednak, aby otworzyły one większe możliwości dla rosyjskiej polityki w regionie. Rosyjskie elity podzieliły się na tle oceny konsekwencji wydarzeń. Część odniosła się do rewolucji sceptycznie, traktując je raczej jako zagrożenie, niż szansę wzmocnienia własnej pozycji. Nie postrzegano ich jako procesów demokratyzacji, ale raczej jako destabilizację regionu oraz wzrost niebezpieczeństwa ze strony radykalnego islamu. Z kolei dla drugiej części elity, rewolucje stały się naturalną konsekwencją zachodzących w regionie przemian społecznych. Z uwagi na ten wewnętrzny spór Rosji trudno było wypracować spójne podejście do rewolucji arabskich i jej stanowisko miało charakter reaktywny.

Przyjęta przez Moskwę defensywna postawa pokazała, że Rosja nie ma potencjału kreowania sytuacji politycznej ani w regionie, ani w poszczególnych państwach; nie wykazuje też takiej woli. Co najwyżej Moskwa pozycjonuje się w taki sposób, by nie popsuć sobie relacji z żadnym innym aktorem w regionie i móc wykorzystać ewentualne nadarzające się okazje w przypadku dalej idących zmian.

Charakterystyka dotychczasowej polityki Rosji na Bliskim Wschodzie

Po okresie wycofania się z Bliskiego Wschodu po upadku ZSRR Rosja zaczęła „wracać” do regionu od roku 2002, usiłując doprowadzić do zbliżenia z krajami islamskimi. Główną przyczyną ówczesnego zaangażowania było dążenie Moskwy do odcięcia partyzantów czecheńskich od wsparcia ze świata arabskiego. Od połowy ubiegłej dekady (lat 2005–2007)

ambicje Rosji i aktywność polityczno-gospodarcza na Bliskim Wschodzie znacząco wzrosły. Do zaangażowania w wymiarze regionalnym (proces pokojowy arabsko-izraelski czy irański kryzys nuklearny) doszła intensyfikacja kontaktów dwustronnych z praktycznie wszystkimi aktorami, poczynając od dawnych sojuszników z czasów sowieckich (Syria), poprzez aktorów, z którymi Moskwa miała wcześniej związki (Egipt, Jordania, Autonomia Palestyńska, Algieria, Libia), po kraje, z którymi kontakty nawiązywano praktycznie od zera (Arabia Saudyjska, mniejsze kraje Zatoki Perskiej). Uzupełnieniem tej polityki były bliskie relacje z krajami niearabskimi – Iranem i Izraelem. W 2005 roku Rosja zyskała status obserwatora w Organizacji Konferencji Islamskiej, a w 2006 nawiązała dyplomatyczne kontakty z Hamasem po wygraniu przezeń wyborów parlamentarnych.

Aktywność rosyjska na Bliskim Wschodzie miała charakter „pomocniczy” wobec głównych kierunków polityki zagranicznej i służyła przede wszystkim realizacji celów pozaregionalnych. Budowa wpływów politycznych w regionie Bliskiego Wschodu traktowana była przez Moskwę jako sposób ograniczenia globalnej dominacji amerykańskiej oraz służyła też jako karta przetargowa w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Bliskie kontakty z krajami nastawionymi antyamerykańsko, ale również z sojusznikami USA, miały zwiększyć pole manewru Rosji. Jednocześnie Moskwa nie zawiązała sojuszy wojskowych z żadnym z państw regionu, a jej pozycja geopolityczna pozostała tu ograniczona (w przeciwieństwie do posiadanej przez ZSRR).

Aktywność rosyjska na Bliskim Wschodzie miała charakter „pomocniczy” wobec głównych kierunków polityki zagranicznej i służyła przede wszystkim realizacji celów pozaregionalnych.

Istotną rolę w budowie wpływów politycznych stanowiła sprzedaż uzbrojenia, którego głównymi odbiorcami były Iran, Syria, Algieria oraz Libia. Stanowiła ona kartę przetargową w relacjach z USA, co pokazały kilkuletnie „targi” rosyjsko-amerykańskie dotyczące zamiaru dostarczenia Iranowi przez Rosję systemów prze-

ciwrakietowych S-300. Z drugiej strony współpraca techniczno-wojskowa z krajami regionu stanowiła element prowadzonej przez Moskwę polityki dywersyfikacji eksportu uzbrojenia. Duże wysiłki Moskwa wkładała też w promocję sprzedaży swojego uzbrojenia krajom Zatoki Perskiej, zwłaszcza Arabii Saudyjskiej, ale w sytuacji zdominowania tych rynków przez USA i inne kraje zachodnie, nie przyniosło to efektu.

Istotnym wymiarem aktywności Rosji na Bliskim Wschodzie była sfera energetyki, która miała znaczenie zarówno strategiczne, jak i ekonomiczne. Współpracując z państwami regionu, Moskwa chciała uzyskać większy wpływ na Unię Europejską, dla której obszar ten jest trzecim co do wielkości dostawcą gazu ziemnego i drugim ropy naftowej. Rosja podejmowała próby koordynacji polityki największych producentów, tak z Zatoki Perskiej (Iran, Katar), jak i Afryki Północnej (Algieria, Libia), wykorzystując w tym celu organizację Państw-Eksporterów Gazu Ziemnego (GECF). Jednak z uwagi na niekonsekwentną politykę Rosji i specyfikę rynku gazowego przyniosło to znikome efekty. W kontekście wydobycia i sprzedaży ropy naftowej dla Moskwy istotne były relacje z OPEC, a zwłaszcza z Arabią Saudyjską jako głównym (i zarazem najbardziej elastycznym) producentem, będącym w stanie wpływać na podaż surowca w skali globalnej. Istotnym hamulcem tej współpracy był brak gotowości Rosji do uzgadniania wielkości własnej produkcji z OPEC. Znaczenie ekonomiczne regionu dla rosyjskich kompanii energetycznych jako miejsca dostępu do złóż i ich eksploracji pozostaje ograniczone (mimo iż rosyjskie koncerny są obecne w prawie każdym kraju regionu). Rosja jest również zainteresowana wejściem na powstający rynek energii atomowej na Bliskim Wschodzie (Egipt, Jordania).

Z uwagi na dużą i dynamicznie rosnącą populację muzułmańską w Rosji oraz znaczenie Bliskiego Wschodu jako centrum świata muzułmańskiego, polityka wobec świata islamu stanowiła kolejną sferę aktywności Kremla w regionie. Moskwa dążyła do legitymizacji swojej polityki względem Kaukazu Północnego i ludności muzułmańskiej w ogóle oraz ograniczenia napływu do Rosji radykalizmu islamskiego. W tym kontekście Moskwie udało się nie dopuścić do uczynienia z zagadnienia sytuacji muzułmanów w FR kwestii ogólnoislamskiej, a poprawa stosunków z Arabią Saudyjską przyniosła oczekiwaną legitymizację (m.in. prezydent Czeczenii Ramzan Kadyrow został uznany za prawowitego przywódcę republiki przez monarchów saudyjskich). Również stanowisko w kwestii palestyńskiej – poparcie dla idei państwa palestyńskiego – stanowi element poprawy wizerunku Rosji w oczach świata islamu. W kwestii islamskiego radykalizmu należy mieć też na uwadze bliską współpracę służb rosyjskich z odpowiednikami z krajów arabskich (ale też z Izraela), co wymagało poparcia politycznego.

Polityka w regionie, a przede wszystkim pośrednictwo w rozwiązywaniu kryzysów służy również budowie wizerunku Rosji jako mocarstwa globalnego (a przynajmniej ponadregionalnego). Zarówno zaangażowanie w kryzys irański, jak i aktywność wobec konfliktu arabsko-izraelskiego służą temu celowi. Jednocześnie Moskwie nie udało się przekonać Teheranu do swojego pomysłu rozwiązania kryzysu, a jej inicjatywy względem konfliktu arabsko-izraelskiego nie są realizowane. *Idee fixe* władz FR jest zwołanie konferencji pokojowej, która objęłaby wszystkich aktorów i służyła jako demonstracja powrotu Rosji do regionu jako aktora równoprawnego USA.

Bilans „powrotu”

Dotychczasowy bilans „powrotu” Rosji na Bliski Wschód pozostaje niejednoznaczny. Z jednej strony Rosja zbudowała dobre relacje praktycznie ze wszystkimi aktorami, również tymi, którzy ją wcześniej ignorowali. Nie ma też krajów postrzegających Rosję jako wrogie mocarstwo. Moskwa zyskała legitymizację swojej polityki wobec muzułmanów w Rosji oraz zdobyła nowych klientów dla sprzedaży uzbrojenia. Z drugiej strony, wymierne sukcesy Rosji pozostają ograniczone: zbliżenie

z Arabią Saudyjską nie przełożyło się na korzyści ekonomiczne, manewry energetyczne nastawione na zwiększenie wpływu na Europę nie przyniosły efektu, pośrednictwo w rozwiązywaniu kryzysów ogranicza się do sfery deklaracji. Rosji, działającej w warunkach dominacji amerykańskiej, nie udało się zbudować własnych trwałych wpływów, jeśli nie liczyć izolowanej na Zachodzie Syrii.

Wskutek instrumentalnego traktowania regionu oraz braku woli zaangażowania poważnych zasobów politycznych i ekonomicznych, rezultaty rosyjskiego „powrotu” pozostawały ograniczone, zarówno w wymiarze politycznym, jak i ekonomicznym.

Powyższy bilans potwierdza, że kierunek bliskowschodni odgrywał rolę drugoplanową, służąc jako „narzędzie pomocnicze” do realizacji celów polityki wobec USA i Europy (swego rodzaju karta przetargowa) oraz promocji ograniczonych interesów ekonomicznych (wspieranie realizacji polityki zagranicznej, ograniczone znaczenie dla polityki bezpieczeństwa). W efekcie takiego podejścia i „pomocniczego” charakteru polityki w regionie – z czego wynikała ostrożność i chęć utrzymania dobrych relacji ze wszystkimi istotnymi aktorami – oraz braku woli zaangażowania poważnych zasobów politycznych i ekonomicznych, rezultaty rosyjskiego „powrotu” pozostawały ograniczone, zarówno w wymiarze politycznym, jak i ekonomicznym.

Rosja wobec rewolucji arabskich – dwuznaczna postawa...

Ostrożna i sceptyczna reakcja rosyjskich władz na wystąpienia w poszczególnych krajach, które zaczęły szybko być określane przez media rosyjskie jako „arabska rewolucja” pokazała, że Moskwa została zaskoczona sytuacją w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Formułowane stanowiska odstąpiły w rosyjskiej elicie istotne rozbieżności w ocenie charakteru i konsekwencji bliskowschodnich wydarzeń, przy czym dominującym wydaje się nurt sceptyczny.

Z jednej strony władze rosyjskie nie ukrywały nieufności do rewolucji arabskich. Nie postrzegano ich jako procesów demokratyzacji, ale raczej jako destabilizację regionu. Odrzucano przy tym porównania do rewolucji roku 1989. Przyczyn wystąpień dopatrywano się w czynnikach zewnętrznych. Premier Władimir Putin sugerował, że za wydarzeniami w Libii stoi północnoafrykańska gałąź Al-Kaidy, a przedstawiciel Rosji przy NATO, Dmitrij Rogozin wskazywał na złe intencje Zachodu oraz brak rozeznania w sytuacji w samej Libii, sugerując celowe tworzenie obrazu wojny domowej przez kraje Zachodu. Wicepremier Sieczin oskarżył koncern Google o prowokowanie rewolucji w Egipcie¹. Wraz z pogarszaniem się sytuacji w Libii, odwołania do czynników zewnętrznych zaczęły się nasilać. Bardzo negatywnie postrzegano konsekwencje wydarzeń. Jeszcze w trakcie pierwszej fazy rewolucji w Egipcie w lutym 2011 roku przedstawiciele władz FR uznawali, że zbyt szybkie ustąpienie prezydenta Hosni Mubaraka doprowadzi do radykalizacji, podziałów oraz destabilizacji, a podobny scenariusz może wystąpić

Moskwa została zaskoczona sytuacją w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Formułowane stanowiska odstąpiły w rosyjskiej elicie istotne rozbieżności w ocenie charakteru i konsekwencji bliskowschodnich wydarzeń, przy czym dominującym wydaje się nurt sceptyczny wobec rewolucji.

w Tunezji, Jordanii, Syrii, Algierii. Uznawano, że rewolucje mogą otworzyć drogę do władzy ekstremistom i prowadzić do powtórki sytuacji rozpadu państwa, na wzór Somalii². W powyższym kontekście rewolucje w krajach arabskich wiązano z potencjalnymi zagrożeniami dla państwa rosyjskiego, przede wszystkim ze strony radykalnego islamu. Niedługo po poparciu zmian w Egipcie prezydent Dmitrij Miedwiediew uznał, że rewolucje mogą

spowodować dojście do władzy fanatyków, wzrost ekstremizmu oraz rozpad krajów arabskich, co może być groźne również dla Rosji. Minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow wskazywał, że wraz z destabilizacją regionu rośnie ryzyko dla Azji Centralnej i rosyjskiego Północnego Kaukazu, bo nawet w okresie stabilności dochodziło do infiltracji z tego kierunku, a w sytuacji rozpadu struktur państwa będzie ona jeszcze większa³.

Jednocześnie w stosunku władz rosyjskich do rewolucji arabskich uwidoczniał się nurt, który nie postrzegał ich w kategoriach zagrożenia. Źródła rewolucji upatrywano w wewnętrznych procesach społeczno-ekonomicznych oraz w sytuacji w poszczególnych krajach. Zarazem takie stanowisko było zapewne próbą dostosowania się do nowej sytuacji politycznej. Tak należy postrzegać wypowiedzi prezydenta Miedwiediewa czy ministra Ławrowa, którzy, wbrew wcześniejszym własnym krytycznym ocenom, podkreślali np. poparcie dla wydarzeń w Egipcie, uznając, że silny, demokratyczny Egipt jest ważny dla procesu pokojowego, a Rosja będzie wspierać wysiłki międzynarodowe w tej sprawie. Innym przykładem pozytywnej oceny przemian w regionie było stanowisko prezydenta Miedwiediewa, który uznał je za otwierające drogę do reform na podobieństwo konsekwencji upadku muru berlińskiego w Europie Środkowej⁴. Jednocześnie nie sposób przesądzić, na ile trwała jest ta korekta negatywnego podejścia do rewolucji arabskich.

¹ Zob. Stuart Williams, Medvedev Warns Arab Unrest May Empower Fanatics, AFP, 22.02.2011; Pavel Baev, The Kremlin Spins Conspiracy Theories Explaining Revolutions Away, *Eurasia Daily Monitor*, 28.02.2011; Western countries advocating intervention as pretext for oil grab - Russian envoy, *Russia Today*, 14.03.2011.

² Zob. Senior Russian MP Warns Against Egyptian President's Resignation, *Interfax*, 3.02.2011; Simone Baribeau and Henry Meyer, Libya May Risk Somalia-Like Chaos, Russian Deputy Premier Says, *Bloomberg, Johnson's Russia List*, nr 63, 8.04.2011.

³ Zob. Arab power crisis will echo in Russia – Lavrov, *Johnson's Russia List*, nr 39, 3.03.2011.

⁴ Middle East, North Africa events reminiscent of fall of Berlin Wall – Medvedev, *Johnson's Russia List*, nr 126, 15.07.2011.

...i niekonsekwentne działania

Widoczne wśród rosyjskiej elity rozbieżności w ocenie rewolucji arabskich przełożyły się na niekonsekwentny charakter działań politycznych podejmowanych przez Rosję.

W początkowej fazie (rewolucje w Tunezji i Egipcie) Moskwa dystansowała się od tych wydarzeń, ograniczając się do ostrzeżeń przed ingerencją z zewnątrz (aczkolwiek nie podjęła żadnych działań, które takiej ingerencji mogłyby zapobiec). Ostrzegano też państwa zachodnie przed wywieraniem presji na kraje arabskie czy przed „zachęcaniem” do dalszych rewolucji i ruchów prodemokratycznych, uznając to za kontrproduktywne. Rosja unikała też zajmowania jednoznacznego stanowiska, czekając na relatywne „wyjaśnienie się” sytuacji (np. minister Ławrow udał się do Kairu dopiero w marcu 2011, po ustąpieniu prezydenta Mubaraka).

Różnice w ocenie rewolucji arabskich najsilniej wpłynęły na postawę Rosji w kwestii libijskiej. Moskwa wahała się między poparciem działań społeczności międzynarodowej, na czele z państwami zachodnimi a krytyką interwencji w Libii. Pierwsze podejście skutkowało potępieniem działań reżimu Muamara Kadhafiego⁵, głosowaniem za rezolucją 1970 (która wprowadzała embargo na broń, zamrożenie aktywów i kierowała sprawę libijską do rozpatrzenia przez MTK) oraz wstrzymaniem się od głosu pozwalającym przyjąć rezolucję 1973, wprowadzającą strefę zakazu lotów. Istotną rolę w tym ostatnim przypadku odegrało stanowisko Ligi Państw Arabskich, popierającej tę ideę. Ponadto, wspierając podejście państw zachodnich, prezydent Miedwiediew uznał, że Kaddafi stracił wszelką legitymację do rządzenia. Jednocześnie Rosja ostro krytykowała działania Zachodu w Libii. Najostrzej wypowiadał się w tej kwestii premier Władimir Putin, uznając rezolucję 1973 za wezwanie do krucjat, co doprowadziło do polemiki z prezydentem Miedwiediewem. Zarazem dość zgodnie rosyjscy politycy krytykowali sposób implementacji strefy zakazu lotów i konsekwentnie oskarżali państwa zachodnie o nadinterpretowanie rezolucji ONZ. Tym samym Moskwa zajęła wygodną pozycję recenzenta. Jednocześnie prawdopodobne różnice co do dalszego podejścia do kwestii libijskiej spowodowały, że Rosja nie odgrywała roli aktywnego kreatora polityki.

Widoczne wśród rosyjskiej elity rozbieżności w ocenie rewolucji arabskich przełożyły się na niekonsekwentny charakter działań politycznych podejmowanych przez Rosję.

Rosja nie znalazła się w tzw. grupie kontaktowej podejmującej decyzje w kwestii Libii, ale wbrew tradycyjnemu dążeniu do współuczestniczenia we wszelkich kręgach decyzyjnych w kwestiach międzynarodowych, nie wyrażała aspiracji do takiego członkostwa. Uznając powstańców libijskich za uprawnioną stronę

w negocjacjach i wzywając przywódcę Libii do ustąpienia, Moskwa nie zerwała relacji z reżimem Kadhafiego. Deklaracjom gotowości do mediacji towarzyszyła ograniczona aktywność dyplomatyczna, która nie przyniosła wymiernych efektów.

Bardziej jednoznaczne stanowisko zajęła Rosja w kwestii rewolucji w Syrii i Jemenie. Na forum ONZ Moskwa konsekwentnie nie dopuszczała do debaty w Radzie Bezpieczeństwa nad sytuacją w obu krajach, blokując też ewentualne nałożenie na nie sankcji. Przedstawiciele władz rosyjskich, na czele z prezydentem Miedwiediewem, udzielali politycznego poparcia przywódcom obu państw. Zarazem Rosja starała się zachować swobodę manewru na wypadek sukcesu opozycji syryjskiej – nawiązano kontakty z przedstawicielami syryjskiej opozycji na emigracji⁶.

⁵ Zob. oświadczenie prezydenta Miedwiediewa o sytuacji w Libii z 21 marca 2011 roku, <http://kremlin.ru/news/10701>

⁶ Spotkał się z nimi w Moskwie w czerwcu 2011 roku specjalny wysłannik prezydenta ds. Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu Michaił Margielow.

Konsekwencje dla rosyjskiej polityki bliskowschodniej

Rewolucje arabskie zmieniają układ sił na Bliskim Wschodzie, zarówno między aktorami w regionie, jak i pozycję oraz znaczenie poszczególnych aktorów zewnętrznych. Wskutek wewnętrznych rozbieżności Moskwa zabrakło strategii wobec rewolucji i reakcja miała charakter defensywny i adaptacyjny. Większość działań stanowiła odpowiedź na ewolucję sytuacji politycznej w regionie. Odzwierciedleniem takiego podejścia było przyjęcie postawy otwartości wobec sił opozycyjnych, nawet jeśli Moskwa popierała dany reżim. Za główne osiągnięcie Rosja może tym samym uznać fakt, że udało jej się nie zrazić do siebie żadnej z sił politycznych w regionie, zwłaszcza w sytuacji możliwości kolejnych zmian. Zarazem dotychczasowa polityka Moskwy pokazała, że nie ma ona potencjału kreowania sytuacji politycznej ani w regionie, ani w poszczególnych państwach (jest reaktywna, mimo kilku śmiałych posunięć polityczno-dyplomatycznych, jak uznanie Hamasu). Reakcja na rewolucję wskazuje, że jest też brak woli kreowania sytuacji politycznej. Moskwa wydaje się nie liczyć na zyski geopolityczne w efekcie rewolucji i osłabienie tym samym pozycji USA, ale przede wszystkim obawia się negatywnych

konsekwencji. Oferta rosyjska dla państw regionu nie uległa zwiększeniu (również w kategoriach *soft power* – Moskwa nie ma atrakcyjnego modelu rozwoju, jak np. Turcja). Moskwa dostrzega raczej zagrożenia i ryzyko niż perspektywy nowego otwarcia i wzrostu swoich wpływów. W dłuższej perspektywie takie podejście może prowadzić do marginalizacji Rosji w regionie.

Możliwości Rosji dalszego wykorzystywania regionu do realizacji pozaregionalnych celów polityki zagranicznej będą w dużym stopniu zależały od charakteru reżimów zastępujących dotychczasowe dyktatury.

Jednocześnie długofalowe konsekwencje rewolucji dla świata arabskiego pozostają nieokreślone. Główną niewiadomą jest podział wpływów pomiędzy kluczowymi aktorami politycznymi oraz rola politycznego islamu, a tym samym charakter rządów, jakie zostaną wyłonione. W efekcie dalej idących przemian zmianie ulegnie kontekst realizacji przez Rosję jej interesów na Bliskim Wschodzie. Możliwości Rosji dalszego wykorzystywania regionu do realizacji pozaregionalnych celów polityki zagranicznej będą w dużym stopniu zależały od charakteru reżimów zastępujących dotychczasowe dyktatury. Jak dotąd rewolucje nie miały charakteru antyzachodniego, aczkolwiek już sam większy stopień samodzielności Egiptu i innych krajów arabskich osłabi dominację amerykańską w regionie. Może to otworzyć większe możliwości dla aktywności rosyjskiej, choć inne państwa, takie jak Chiny czy Turcja, będą stanowić w tym względzie konkurencję dla Moskwy.

Podejście Rosji do regionu mogłoby znacząco zmienić się w przypadku pojawienia się radykalnych reżimów islamskich. Moskwa byłaby wówczas zmuszona do zajęcia bardziej jednoznacznego stanowiska. Pierwszą możliwością byłaby współpraca z krajami zachodnimi i prozachodnimi państwami Bliskiego Wschodu w izolowaniu tego typu reżimów. Wpłynęłoby to zapewne na poprawę relacji z krajami zachodnimi w ogóle. W drugim scenariuszu można by oczekiwać zbliżenia rosyjskiego z tymi reżimami, zarówno po to, by osłabić dominację i pozycję Zachodu, jak i nie dopuścić, by Rosja stała się celem islamskiego radykalizmu.



Ośrodek Studiów Wschodnich

im. Marka Karpią

ul. Koszykowa 6A, 00-564 Warszawa

e-mail: info@osw.waw.pl

Ośrodek Studiów Wschodnich imienia Marka Karpią monitoruje oraz analizuje polityczną, ekonomiczną i społeczną sytuację w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, na Bałkanach oraz na Kaukazie i w Azji Centralnej.

Głównymi tematami badawczymi OSW są: sytuacja wewnętrzna i stabilność krajów obszaru zainteresowań OSW, system władzy, relacje pomiędzy poszczególnymi ośrodkami politycznymi, polityka zagraniczna, problematyka związana z rozszerzeniem NATO i UE, aspiracje integracyjne państw obszaru ze strukturami zachodnimi oraz bezpieczeństwo energetyczne.

Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają oficjalnego stanowiska władz RP

© Copyright by OSW

Redakcja merytoryczna:

Adam Eberhardt,

Marek Menkiszak

Redakcja: Katarzyna Kazimierska

Skład: Wojciech Mańkowski